

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

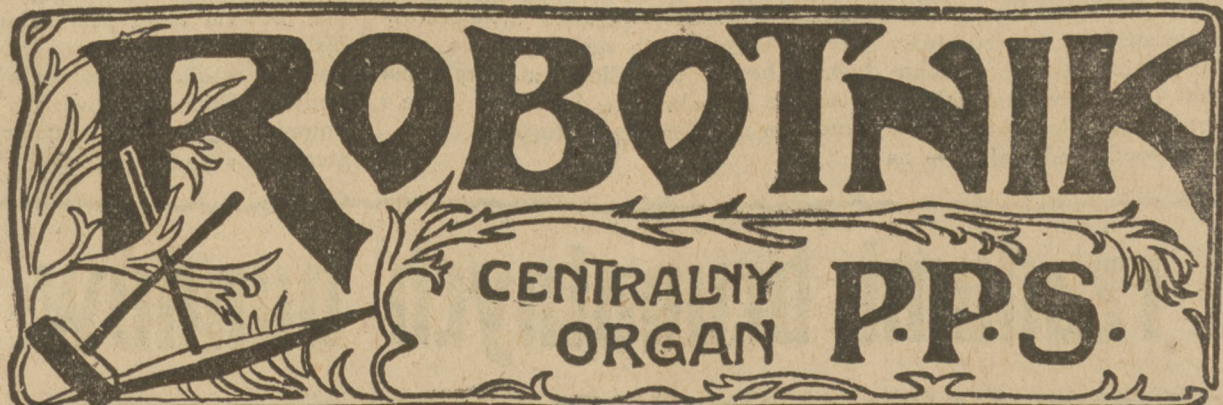
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Znowu konstytucja

Prasa donosi, że w środę odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego B. B., na którym p. Car zreferował opracowany przez siebie nowy projekt zmiany konstytucji. Jaka jest treść nowego projektu jeszcze nie wiadomo. Podobno odbiega on znacznie od poprzedniego projektu B. B., o którym „sanacja” tyle się nagażała i tyle wypisała papieru. Ów projekt traktowano jako „konieczność państwową” bez której Polska istnieć nie może i jako arcydzieło „sanacyjnej” myśli konstytucyjnej, w którym nawet przecinka zmienić nie wolno. Najwyżsi dygnitarze „sanacyjni” roznosili po kraju owo objawienie konstytucyjne, starając się urobić przychylną opinię dla projektu.

Ale przyszedł kryzys gospodarczy i nowa konstytucja przestała być koniecznością państwową. Szybko zapomniano o niej, a tu i ówdzie rozlegał się nawet głos, że projekt B. B. jest już przestarzały i sam wymaga zmiany. Istotnie, p. Car odmówił swój własny projekt, który znowu zostanie rzucony na rynek, jako najaktualniejszy i najważniejszy przedmiot handlu politycznego.

Konjunktura chwili obecnej nie sprzyja tedy w najmniejszym stopniu nowej akcji konstytucyjnej. Nie ma sprawy, którąby mniej interesowała społeczeństwo, niż sprawa konstytucyjna. A jeżeli mimo to właśnie teraz wznawia się tę akcję, to widocznie w tym tylko celu, by odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw pilnych i doniosłych, które domagają się rozwiązania, a których „sanacja” rozwiązać nie może. W tym samym czasie, kiedy Stany Zjednoczone, których konstytucja służyła za wzór dawnym projektom „sanacji”, pochłonięte są reformami gospodarczo-społecznymi na wielką skalę; w tym samym czasie, kiedy fundamenty konstytucji państw kapitalistycznych są gwałtownie podminowane i grożą zawaleniem się — w tym samym czasie „sanacja” przystępuje do tworzenia „podwalin” swych rządów, swego panowania. Mocno spóźnione to wysiłki!

Niewątpliwie powodzenie faszyzmu w Europie środkowej dodaje „sanacji” wigoru i pobudza do intensywniejszego działania konstytucyjnego, do prób utrwalenia swej przyszłości.

Nie trzeba tłumaczyć, że w olbrzymiej większości społeczeństwa, wznowienie imprezy konstytucyjnej „sanacji” najmniejszego nie znajdzie odzewu. Mamy tu do czynienia ze sprawą „prywatną” obozu rządzącego, która nikogo poza tym obozem nie obchodzi. (jmb)

Ożywienie gospodarstwa i ... militarysty

Z Hydepark donoszą, że prez. Roosevelt w odpowiedzi na program nowych zbrojeń morskich Japonii zarządził bu-

„Kodeks Roosevelta” wchodzi w życie

„National Recovery Administration” zwrócił się do przemysłu filmowego w Hollywood z żądaniem zlikwidowania istniejących w łonie tego przemysłu zatańców i możliwie najszybszego przedłożenia kodeksu.

NRA opracowało już tymczasowe kodeksy dla niektórych gałęzi przemysłu, jak radio i jedwabnictwo, zatrudniających ogółem około ćwierć miliona osób. W przemysłach tych znalazło obe-

nie zatrudnienie jeszcze 40.000 osób.

Dotychczas około 7.400 banków przyjęło kodeks bankowy, który wszedł w życie. Przewiduje on 40-togodzinny tydzień pracy i minimum płacy tygodniowej 12 do 15 dolarów.

WALKA Z BANDYTYZMEM

Z Nowego Jorku donoszą, że w letniej rezydencji prez. Roosevelta odbyła się

narada pomiędzy prezydentem a prof. Moley'em w sprawie zwalczania bandytyzmu. Prezydent polecił Moley'owi przestudjowanie w ciągu 6 miesięcy metod skutecznej walki z przestępczością i opracowania odnośnych projektów ustawodawczych. Jak wiadomo, bandytyzm przybrał ostatnio tak wielkie rozmiary, że wzbudził poważne zaniepokojenie w amerykańskich kołach rządowych.

Kulisy tragedii niemieckiej

Grzesiński chciał aresztować Hitlera ale inni przywódcy socjalistyczni obawiają się Hindenburga

Z Nowego Jorku donoszą, że wychodzący tam w języku niemieckim dziennik socjalistyczny „Vorwärts” zamieszcza wywiad swego korespondenta z b. prezydentem policji pruskiej tow. Grzesińskim, który przebywa w jednym z uzdrowisk francuskich. Grzesiński o-

świadczył, że w przeddzień nominacji Hitlera na kanclerza zamierzał on aresztować go. Sprawa była niemal już przesądzona.

Premier pruski Braun wyraził swą zgodę na aresztowanie, jednakże inni przywódcy socjalistyczni obawiali się by

Hindenburg nie nakazał rozbrojenia policji berlińskiej w razie uwięzienia Hitlera, wobec czego projektu tego zatłaczano.

Bunt wśród szturmowców Dwa wypadki śmierci

Pisaliśmy już o rosnącym niezadowoleniu wśród części szturmowców hitlerowskich, rozczarowanych kapitalistycznym kursem polityki hitlerowskiej. — Bunt musiał przybrać poważniejsze rozmiary, skoro władze hitlerowskie zmuszone są interwenjować i uspokajać. — Tak np. namiestnik Rzeszy w Badenji, Wagner, wydał odezwę do szturmowców w której czytamy:

„W ostatnich dniach niektórzy członkowie partii, zwłaszcza przywódcy szturmowców, dopuścili się, niestety, czy-

nów, świadczących o znacznym stopniu lekceważenia autorytetu państwa i grubym uchybieniu dyscyplinie partyjnej”. Odezwa grozi stosowaniem wszelkich „środków siły” wobec buntowników.

Dwaj szturmowcy, z których jeden należał do partii hitlerowskiej od roku 1926, drugi zaś od roku 1929, zostali przyłapani pod Berlinem na rozdawaniu odezw komunistycznych.

Postawiono ich pod sąd doraźny, który skazał ich na śmierć. Wyrok wykonano.

Rządy komisarskie w Łodzi

Masowe przenoszenia na emerytury

Ajencja PAS. donosi z Łodzi: Równocześnie z wypowiedzeniem pracy pracownikom kontraktowym m. Łodzi, Tymczasowy Zarząd Miasta przenosi w stan spoczynku szereg dotychczasowych kierowników poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

Ponadto Tymczasowy Zarząd miasta poczynił przeniesienia z jednych stanowisk na inne, co powoduje, według opinii Związku pracowników Łodzi, chaos i dezorientację w pracach bieżących Zarządu Miasta i odbija się ujemnie na sprawności załatwiania spraw.

rzędu Miasta i odbija się ujemnie na sprawności załatwiania spraw.

Arbitraż rządowy w sprawie płac w górnictwie zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego

Wczoraj odbyła się w Min. Opieki Społecznej konferencja w sprawie płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i

Krakowskiego. Przewodniczył p. Klott. Arbitrem w tej sprawie wyznaczony

został przez Rząd nac. Ulanowski. Imieniem wszystkich robotniczych związków zawodowych, tow. Stańczyk jeszcze raz powołał się na argumenty, przytoczone w generalnej dyskusji, stwierdzając, że niema powodów do obniżki płac i domagając się, aby arbiter, biorąc pod uwagę niesłychaną nędzę wśród górników, odrzucił żądanie obniżki płac.

Natomiast przedstawiciel Rady Przemysłowców domagał się koniecznie uwzględnienia 15 proc. obniżki płac.

Po przemówieniach przedstawicieli poszczególnych związków, uzasadniających w szczególności konieczność odrzucenia żądania obniżki płac, dyskusję zamknięto.

P. Ulanowski oświadczył, że, jako arbiter, weźmie pod uwagę wszystkie argumenty, wysunięte przez strony i że o rozstrzygnięcie w sprawie płac zapadnie o godz. 6-ej wieczorem.

Do chwili oddania przez nas numeru do druku orzeczenie nie zostało ogłoszone.

Elektryfikacja warszawskiego węzła kolejowego

Kontrakt polsko-angielski podpisany

Onegdaj nastąpiło w Londynie podpisanie kontraktu polsko-angielskiego w sprawie sfinansowania przez grupę angielską elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego

Wedle wyjaśnień udzielonych PAT-owi przez wicem. Koca, transakcja dotyczy ogólnej sumy 1.980.000 funtów szterlingów, z czego 900.000 funtów szterlingów przeznaczony jest na zamówienia, które będą wykonane w Anglii, a reszta t. j. 1.080.000 funtów szterlingów, zużyta zostanie w Polsce. Transza angielska obejmuje także instalacje i maszyny elektryczne, które nie mogą być wykonane w Polsce.

Agencja „Press” donosi: Umowa o pożyczkę na elektryfikację

węzła warszawskiego ma być zrealizowana około połowy września. Polski przemysł elektryczny czyni przygotowania do zwiększenia produkcji w związku ze spodziewanymi zamówieniami.

Równocześnie z realizacją pożyczki na elektryfikację węzła warszawskiego podjęte będą prace inwestycyjne w elektrowni pruszkowskiej i w polskim towarzystwie elektrycznym na sumę 25 milionów złotych.

Polski przemysł elektryczny oczekuje zamówień na sumę około 15 milionów złotych.

Szczegóły zamordowania tow. Stellinga

Wszystkie „rekordy” sadyzmu pobite. — Znęcanie się nad kobietami

Ostatni „Neuer Vorwärts” przynosi następujące sprawozdanie zbiegłego z karni hitlerowskiej robotnika, który był świadkiem męczeńskiej śmierci tow. Jana Stellinga:

„O pół do trzeciej nad ranem wywieziono z lochu starego sekretarza zawodowego Schmausa i drugiego człowieka, którego twarz była tak poraniona, że go nie mogłem rozpoznać. Wargi jego były rozdarte, włosy wydarte, na głowie miał kilka otwartych krwawiących dziur. Cała twarz była krwią nabiegła. Dowódca oddziału (zbiórów) wystąpił naprzód, wygłosił przemówienie o zmarłym szturmowcach i zawołał: „Pan minister Stelling prosi!”

Na to podniósł się ów człowiek, którego nie mogłem poznać! To był poseł Jan Stelling!

Stellingowi ściągnięto spodnie i bito pałką półtora metra długą i 2 do 3 centymetrów grubą. Inni siepacze bili trzcinami i drewnianymi kołami. Gdy krzyk bólu Stellinga przeszedł w obcy jęk, zaczęto go bić temi samymi narzędziami po głowie. Wtedy zamilkł. Cztery ludzie wzięli go i wynieśli do ogrodu. Więcej Stellinga nie zobaczyłem.

Starego Schmausa bili tak jak i Stellinga, tylko nie po głowie. Potem wprowadzono go znowu.

Następnie przywieziono 19-letnią dziewczynę, której wśród okrzyków: „Ty marksistowska k...! Ty świniol!” zdarto z ciała odzież tak, że została tylko w pończochach i bucikach. Potem bito ją różgami trzcinowymi naprzód po plecach i siedzeniu, potem obróciwszy ją po brzuchu i piersiach, wreszcie po głowie. Potem wyniesiono ją.

W dalszym ciągu opowiada ten towarzysz, którego nazwisko ze względu na hitlerowski zwyczaj „brania zakładników” redakcja zataja, jak torturowano jego samego, jak bito jego żonę w jego obecności i wreszcie jak dwóm uwięzionym rozdzielano nogi i bito ich po częściach płciowych. Reszty szczegółów wolimy naszym czytelnikom oszczędzić.

Nie ślimy się na komentarze. Trudno jednak nie wspomnieć jak to w dramacie Puszkina p. t.: „Borys Godunow” car Borys grozi Szujskiemu „taką torturą, że sam car Iwan Wasiljewicz (Iwan Groźny) zgrozą i litością zatrzęsie się w trumnie”. Ten „rekord” już został osiągnięty. Iwan Groźny wydaje się w porównaniu z hitlerowskimi idealami naszych endeków i konserwatystów „rozlałym humanitarystą”.

Takiego wybuchu sadyzmu nie znaly jeszcze dzieje jak nie znaly jeszcze tak okropnej kary jaka po nim przyjdzie. Ludzie ginący dziś z rąk zwyrodnialców hitlerowskich długie lata bronili zasady, że zwyrodnialec to człowiek chory, któremu należy się litość i o-

koliczność łagodzące wobec sądu. Dziś stało się widoczne, że zwyrodnialcy tworzą niebezpieczeństwo dla ludzkości, które musi być tępienie tak jak się tępi dzikie zwierzęta. Ploenzke — tak zwał się ów „dowódca oddziału” — na-

miano człowieka, pomimo „warunków zewnętrznych”, nie zasługuje. To jest dzika bestja podwójnie niebezpieczna, że jest ukryta w ludzkim ciele i ludzkim mózgiem się posługuje.

Pod rządami brunatnych hunnów

Rozwiązanie Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech

Policja w Lipsku rozwiązała na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa istniejącą w Lipsku od wielu lat „Polską Partję Socjalistyczną”. Wszelki materiał i książki zostały skonfiskowane.

SADYZM ZBIÓRÓW HITLEROWSKICH

Z Insbrucku donoszą, że przybył tam czeladnik slusarski z Rzeszy, któremu udało się w tych dniach zbiec z obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie był internowany od czerwca b. r. Opowiadał on wstrząsające szczegóły z życia internowanych. Katowanie więźniów i znęcania się nad bezbronnymi są rzeczą zwykłą w Niemczech. Gdy jeden ze studentów wyraził wątpliwości co do prawdopodobności zbiegłego więźnia, ten zdjął z pleców koszulę i pokazał obecnym znak swastyki, wypalony przez hitlerowców żelazem na jego ciele.

„SPRAWIEDLIWOŚĆ” I „MORALNOŚĆ” HOTENTOTÓW PRUSKICH

W Duesseldorfie komendant szturmówki raniony został przez robotników. Wobec niemożności ujęcia sprawców, policja polityczna poleciła aresztować jako zakładników 4 robotników, mieszkających w pobliżu miejsca napadu. Policja zapowiada, iż podobne zarządzenia stosowane będą i w przyszłości i że w razie pojawienia się odezw o treści podlegającej, aresztowani zostaną b. przywódcy komunistów, którzy dotychczas nie są jeszcze osadzeni w obozach koncentracyjnych.

HITLERYZM NIE ZNOSI NIEZALEŻNYCH SĄDÓW

Sekretarz stanu Freissler oświadczył na konferencji prasowej, że jeden z sądów pruskich odmówił wydania wyroku w sprawie karnej, dopóki wśród słuchaczy znajdować się będą szturmowcy.

W najbliższych rozprawach przed tym sądem, jak zapowiedział Freissler, ważne udziału naczelnego prokuratora Prus Wyroki śmierci wykonywane będą w przyszłości przez ścięcie toporem, o ile Trybunał Rzeszy nie zażąda zastosowa-

nia innej kary. Gilotyna i miecz zostały w Prusach skazane.

GOEBELS WOLI PROSTYTUTKI

Pismo „Sunday Reifere” zamieszcza w swym ostatnim numerze wywiad swego korespondenta berlińskiego z niemieckim ministrem propagandy Goebels'em. W wywiadzie tym dr. Goebels poświęca dużo miejsca omówieniu kwestii żydowskiej. Zapytany o osobiste swe poglądy na to zagadnienie, Dr. Goebels oświadczył:

„W moim pojęciu zwykła prostytutka niemiecka stoi wyżej od każdej, nawet zamężnej Żydówki. Gdy pierwsza zawsze może stać się jeszcze uczciwym członkiem swej społeczności, to Żydówka pozostanie zawsze Żydówką”.

Warto dodać że żona Goebels'a jest z pochodzenia Żydówką.

NIGDZIE ICH NIE CHCĄ

W związku z zapowiedzianym przy-

Reorganizacja, redukcje, przenoszenia

W kołach pocztowych zapewniają, iż postanowiona została reorganizacja personalna w ministerstwie poczt i telegrafów. Szefem biura personalnego w Ministerstwie Poczt mianowany został w stopniu dyrektora departamentu pułkownik Ludwik Młynarski, powołany na to stanowisko z korpusu kontrolerów Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Wobec zarządzanej redukcji budżetów Ministerium o 10 proc., spodziewane są redukcje personalne również w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Ze zmian personalnych już dokonanych zanotować należy przeniesienie naczelnika wydziału w Minist. Poczt, p. Czajkowskiego do dyrekcji pocztowej w Lublinie.

Mówią o dalszych przeniesieniach, M. in. naczelnik wydziału w Min. p. Wdowiak ma być przeniesiony do dyrekcji warszawskiej. Prace reorganizacyjne prowadzone przez biuro personalne mają być ukończone w krótkim czasie.

Państwowe zakłady zbożowe handlują zbożem

Na rynkach zbożowych w Poznaniu i w b. Kongresówce pojawiło się żyto z nowych zbiorów w większych ilościach. Państwowe zakłady zbożowe podjęły akcję interwencyjną i zakupują codziennie po 2 — 3 tysiące ton żyta, płać w Poznaniu 16,50 złotych, a w Warszawie — 17 złotych za 100 kg.

Państwowe zakłady zbożowe nie magazynują kupowanego ziarna, ale odprządzają go zagranicę (!) Głównymi odbiorcami żyta polskiego są w tej chwili Danja, Holandia i Belgja. Kupcy duńscy płać za żyto polskie 3 — 3,20 guldenów holenderskich za 100 kg. loco porty duńskie. Pozostałości zeszłorocznych zbiorów w magazynach państwowych zakładów zbożowych są bardzo nieliczne, tak, iż rynek wewnętrzny w Polsce nie jest obciążony większymi zapasami.

Na marginesie strajku robotników budowlanych w Warszawie

W związku ze strajkiem robotników budowlanych w Warszawie, otrzymaliśmy nast. artykuł:

Na tle kryzysu i zastój w ruchu budowlanym anarchja w przemyśle budowlanym i chaos na rynku pracy ujawniły się z całą jaskrawością, pogrążając proletarijat budowlany w najsłabszą nędzę.

Mimo ogromnego bezrobocia, Rząd, który winien być najbardziej zainteresowany w budownictwie, gdyż ożywienie ruchu budowlanego ma kolosalne znaczenie dla życia gospodarczego kraju, — nie wykazuje większego zainteresowania w tej dziedzinie, a wobec stosunków panujących w przemyśle budowlanym zachowuje dziwną obojętność.

Co prawda, została uchwalona ustawa o Funduszu Pracy, lecz instytucja ta nie tylko że nie spełniła swego zadania w kierunku większego zatrudnienia bezrobotnych, ale jeszcze przyczyniła się do pogorszenia, dotychczasowych warunków robotniczych — przez ustalenie niesłychanie niskich stawek, z czego w szerokim zakresie skorzystali przedsiębiorcy.

Wytworzyła się na rynku budowlanym taka sytuacja, że w ostatnich czasach namnożyła się niezliczona ilość różnego rodzaju przedsiębiorców, którzy nie tylko że nie wnoszą żadnych kapitałów i inicjatywy do budownictwa, lecz opierają swoje istnienie wyłącznie na ordynarnym wyzysku robotników i okradaniu instytucji ubezpieczeniowych przez niewypłacanie składek za robotników,

którzy w ten sposób pozbawiani są wszelkich świadczeń. Dzisiaj tacy właśnie przedsiębiorcy panują na rynku budowlanym bezkarnie łamią ustawodawstwo robotnicze i pogarszają w niesłychany sposób warunki pracy i płacy. Oczywiście, że taki przedsiębiorca nie przynosi również żadnej korzyści ani temu, kto mu daje robotę, ani Skarbowi, gdyż jest albo... nieuchwytny, albo też niczem nie odpowiedzialny finansowo; przepisy budowlane są w tej mierze dość liberalne.

Taki stan rzeczy znakomicie wykorzystał Stow. Przem. Bud. narzucając robotnikom w 1931 roku przy pomocy „Związku” BBS. obniżkę płac i znacznie pogorszone warunki pracy, niszcząc jednocześnie dotychczasowe postulaty proletariatu budowlanego, z trudem wywalczonych w ciągu dziesięciu lat. (Na wiosnę 1932 roku rozbiłacki Zw. BBS. w imię „solidaryzmu z przemysłowcami” zgodził się na nową obniżkę i podpisał bez upoważnienia robotników, umowę, która zabraniała wszelkich narad i zebrań na budowach, a na miejsce wybieranych delegatów ustanowiono „mężów zaufania”, mianowanych przez Romanowskiego i uzależnionych od przedsiębiorców, ażeby w ten sposób pozbawić robotników wszelkiej obrony w czasie pracy.)

Straszne bezrobocie i, wskutek tego zmniejszoną oporność robotników, przed przedsiębiorcy wykorzystują do tego stopnia że w ostatnich dwóch latach obniżyli płace z górą o 50 proc., a w sezonie bieżącym zastosowali tak niesłychanie nis-

kie płace, że i przy pracy robotnicy muszą przyniemierać głodem.

W dodatku Stow. Przem. Bud. na wiosnę r. b. wymówiło stawki płac, uzależniając omówienie nowego cennika od zobowiązania wszystkich przedsiębiorców przez Rząd (przy pomocy specjalnego rozporządzenia, że wszyscy będą stosować ustalone stawki.

Centr. Zw. Rob. Bud. oddawna domaga się od czynników miarodajnych zmuszenia przedsiębiorców do przestrzegania przepisów dotyczących warunków robotniczych i skłonienia ich do zawarcia takiej umowy, która uwzględniłaby prawa robotnicze, lecz organa Min. Opieki Społ. cechuje więcej niż zupełna obojętność w tej dziedzinie.

Ponieważ interwencje z naszej strony w Inspekcji Pracy nie odnosiły skutku, również konferencja z przemysłowcami w dniu 13 czerwca r. b. nie dała rezultatu, zaś czynniki miarodajne — od których domagamy się ustalenia zasad powstającego stosowania cennika płac — nie kwapiły się z załatwieniem sprawy, odwołując w nieskończoność powzięcie decyzji — robotnicy, coraz bardziej wyzyskiwani przez przedsiębiorców zmuszeni byli przystąpić do walki strajkowej w obronie swojej egzystencji.

F. Socha.

**

Strajk trwa bez zmiany. Dziś, o godz. 4-tej popoł. odbędzie się w podwórzu przy ul. Wareckiej 7, zebranie strajkujących robotników budowlanych.

Przejmowanie wymiaru i poboru podatków w Warszawie

Z dniem 1 września r. b. zarząd Warszawy przekaże izbie skarbowej grodzkiej agendy, dotyczące wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości, państwowego podatku od placów budowlanych, państwowego podatku gruntowego oraz opłat na rzecz funduszu pracy, przypadających od czynszów komornianych.

Natomiast przejęcie wymiaru i pobo-

ru podatku od lokali nastąpi dopiero 1 października r. b.

W związku z przejęciem przez władze skarbowe powyższych podatków, odbyło się dnia 2 sierpnia r. b. w izbie skarbowej grodzkiej otwarcie kursu dla nowoprzyjętych urzędników celem zaznajomienia kandydatów do służby skarbowej z pracami wymiarowemu i poborem przejmowanych podatków. Kurs trwać będzie do 20 b. m.

IZA ZIELIŃSKA.

Kongres Socjalistycznej Partii Francji

Tow. Iza Zielińska uczestniczyła w XXX Kongresie Socjalistycznej Partii Francji w charakterze przedstawicielki Polskiej Partii Socjalistycznej. W artykułach, których druk zaczynamy dzisiaj, tow. Zielińska przedstawiła przebieg Kongresu z całym obiektywizmem i z możliwą dokładnością. Kongres zakończył swe obrady w dn. 17 lipca, ale — właśnie ze względu na wagę tego Kongresu — syntetyczny skrót, dany przez tow. Zielińską, pozostaje dla naszych towarzyszy cennym naprawdą materiałem informacyjnym.

Rzecz jasna, nie zmieniamy nic w tekście autorki.

I.

Trzydziesty Kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej (14 — 17 lipca r. b.) miał niewątpliwie historyczną doniosłość. Tak też oceniła go prasa wszelkich odcieni, śledząc niezwykle pilnie

jego przebieg, analizując przemówienia wybitnych działaczy, poświęcając mu wbrew zwyczajowi bardzo dużo miejsca, a i dziś jeszcze nie uciłła dyskusja, nie przebrzmiały komentarze, wnioski i przypuszczenia, dotyczące przyszłości.

W Socjalistycznej Partii Francuskiej zorganizowanej na podstawach powiek federacyjnych, wszystkie odcienie myśli socjalistycznej mogły się ujawnić bez żadnego niebezpieczeństwa dla jednolitości partii. Oczywiście byli zawsze „prawicowcy”, pochodzący z prostej linii od dawnych „possyblistów” z 1899 r., zwolenników ewolucji społecznej dokonywanej się drogą reform zdobywanych w parlamencie i „lewicowcy”, którzy widzieli w rewolucji jedyny sposób zmiany ustroju społecznego, a pomiędzy tymi dwoma skrajnymi kierunkami mieli prawo obywatelstwa „centrowcy”, którzy pobudzali „reform-

stów” do walki parlamentarnej, a powstrzymywali niecierpliwość „rewolucjonistów”. Od chwili jednak połączenia się wszystkich odcieni w jedną partię w r. 1905, jednolitość trwała aż do wojny światowej i dopiero w r. 1920 na stałe opadła — oddzielenie się komunistów. Dziś partja odbudowana składa się z 5.000 oddziałów, złączonych w 95 „federacji”, które na Kongresie były reprezentowane przez 319 delegatów posiadających 4063 mandatów. Członków organizacji jest 135.000 na 1.900.000 wyborców (co stanowi 15 proc.), posłów i senatorów jest 130.

Konflikt obecny powstał przed niespełna dwoma miesiącami, gdy większość grupy parlamentarnej nie zastosowała się do dyrektywy Komisji Administracyjnej i głosowała za budżetem dla Rządu Daladier.

Kongres odbywał się w niezwykle poważnym nastroju, przy stałym natężeniu uwagi. Obrady przeciągały się do godz. 2-jej w nocy. W olbrzymiej sali „Pala de la Mutualité” panowała podczas przemówień człowieczych przedstawieli obu kierunków tak uroczysta cisza, że mikrofon okazał się zbyt cichym. Od wczesnej godziny zapelniała się doszczętnie galeria, gromadzą się delegaci, zaj-

mując miejsca grupami wedle swych sympacji, przy długich stołach prasy ledwie zmieścić się mogą dziennikarze francuscy i zagraniczni w liczbie około 150. Porządek utrzymuje sprawnie organizacja młodzieży socjalistycznej, która dała 50-ciu swoich milicjantów. Po obronach trybuny widnieją znamienne hasła: „Unikajmy formuły która nas dzieli” i „Szukajmy akcji, która nas łączy”. Na galerji widnieją napisy, zachęcające do spokoju, ciszy, ufotwierdzenia zadania młodzieży pełniacej służbę porządkową.

Sévérac zagaja Kongres, odczytuje listę kolejnych przewodniczących Kongresu i wita przedstawicieli zagranicznych partii socjalistycznych.

Drukowane sprawozdania ze wszystkich dziedzin działalności partii mają wszyscy delegaci w ręku, nie nasuwają one dyskusji, prócz drobnych uwag.

W imieniu Międzynarodówki zabiera głos Vandervelde, stwierdzając na wstępie, że cała Międzynarodówka śledzi z największym niepokojem wyniki tych obrad. W chwili obecnej ani jedna z sekcji Międzynarodówki nie jest wolna od niebezpieczeństwa faszystów i dyktatury. Wspomina o sytuacji w Polsce, w Austrii jest widmo powrotu Habsbur-

gów, a czyż sądzicie że i w Niemczech nie wyciekają z niecierpliwością rezultaty Waszych rozpraw.

Demokracja jest w niebezpieczeństwie, musimy bronić zdobytych praw klasy robotniczej, a najsukuteczniejszą formą obrony jest przejście do formy czynnej, do ataku. Tu Vandervelde daje obraz położenia w Niemczech i męczeństwa Stellinga, a w zakończeniu wyzywa Kongres do jednolitości nie ukrywając swych sympatii dla „centrowców” i wysiłków tow. Bluma.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęte punktualnie o 3-ciej godz. trwało bez przerwy do godz. 9. Zajęte ono było przez sprawozdanie z działalności Wydziału Kobiet i pierwszej Konferencji Kobiet, której uchwały podlegają zatwierdzeniu przez Kongres. Składają je obie delegatki Marta Louis - Lévy i Zuzanna Buisson. Następnie sprawozdanie z działalności organizacji młodzieży socjalistycznej liczącej 13.000 członków i jej Zjazdu ostatniego. Sprawozdanie z konferencji samorządów miejskich w sprawie wychowania fizycznego, wywczasów robotniczych, obozów letnich i schronisk wycieczkowych dla młodzieży.

(C. d. n.)

Przegląd prasy

NOWA KONSTYTUCJA.

Przysłowiowy stał się już ów wąż morski, na temat którego zwykli się rozpisywać dzienniki w okresie kanikuły letniej. Gdy w ogórkowym okresie niema o czym pisać, — powraca się do owego węża morskiego, który ma wzbudzić zainteresowanie czytającej publiczności.

Zmiana konstytucji w sferach „sanacyjnych“ jest takim właśnie wężem morskim. Gdy sfery, uszczęśliwiające z wiadomym skutkiem od 1926 roku Polskę, nie mają o czym mówić i pisać, wyłazi sprawa zmiany Konstytucji. Tak jest i obecnie. Głodnym masom bezrobotnych zamiast pracy i chleba, daje się informacja o tem, że klub BB. pracuje nad zmianą Konstytucji. Oto naród polski dowiedział się, że, po 7 latach „sanacyjnych“ rządów, które właśnie doszły do władzy pod hasłem „naprawy ustroju“ — sprawa zmiany konstytucji znowu stała się aktualna. Wszystkie dotychczasowe projekty, wszystkie genialne myśli i projekty bebehowych głowaczy poszły do kosza. Chwalono je w swoim czasie bardzo i teraz bez żalu odstąpiono od nich. Znow, wśród reklamy, klub BB. występuje z nowym projektem zmiany konstytucji i to z projektem, który został skodyfikowany przez samego p. Cara, a w nie dziele ma być proklamowany przez p. Sławka na zjeździe legionistów. W związku z temi nowymi twórczo — konstytucyjnymi wysilkami obozu rządzącego, „ABC“ pisze:

„Fakt drugi, który trzeba stwierdzić, to dziwne i osy sprawy zmiany konstytucji, o ile chodzi o jej ciężar gatunkowy w całokształcie polityki obozu rządowego. Zależnie od koniunktury bywa ta sprawa określona jako aktualna albo — nieaktualna. Rok temu mówiło się, że mamy inne rzeczy ważniejsze do załatwienia, obecnie mówi się wprost przeciwnie, że niema ważniejszej.

Faktem zaś trzecim jest nastrój ogólny, wytworzony dokoła tej sprawy przez samo życie, które coraz więcej daje przykład ograniczania obowiązującej dotąd konstytucji „via facti“ drogą bądź to swoistej interpretacji, bądź też mileżącego lub wyraźnego rezygnowania obecnej większości w Sejmie i Senacie z konstytucyjnych uprawnień parlamentu. W tej atmosferze kwestie konstytucyjne stają się co raz bardziej teorją.

O samych zaś bebehowych projekcie zmiany konstytucji „Gazeta Warszawska“ informuje:

„Wytoczne jego utrzymywane są na razie w ścisłej tajemnicy. Krąży pogłoski o daleko idących zmianach w zakresie ustawodawczych, m. in. o wzmocnieniu praw Senatu, który miałby się składać z przeważającej części z t. zw. elity czyli poprostu z nominatów. W kołach bliskich rządu utrzymują, że projekt nie jest jeszcze ściśle ujęty i skonkretyzowanie go nastąpi dopiero za kilka tygodni. Ogłoszenie projektu ma być też poprzedzone cyklem wywiadów prasowych p. premjera Jędrzejewicza, który przemawiając w klubie BB., zaraz po objęciu rządów, sprawa zmiany Konstytucji wysunął, jak wiadomo, na pierwszy plan“.

WE WŁOSZECH A U NAS

Włoscy faszysty rozumieją wiele rzeczy, których w innych krajach o podobnym systemie rządów zrozumieć nie mogą.

Włoski korespondent „Polonii“ pisze: Turyści, podróżujący po Włoszech, zwracali niejednokrotnie uwagę na brak nie tylko pomników, ale nawet ulic, noszących imię Mussoliniego; jedyną „via Mussolini“ — (drogę Mussoliniego) w Bari — zmieniono na „via d'Italia“. Stało się to na wyraźne polecenie władz centralnych.

U nas oczywiście takich poleceń władz centralnych nie wydają, a „w terenie“ jest dostateczna ilość goliwów.

A tymczasem we Włoszech usiłują sfery kierownicze faszystów położyć kres niesmacznej reklamie i serwilizmowi.

W ostatnim czasie wydano okólnik, którego treść przytacza cytowana „Polonia“:

„Co się tyczy „obchodów i uroczystości — to powprowadzano tu również daleko idące ograniczenia. Dawnie każdy zasługujący się rządowi podesta organizował pochody, przemówienia, bankiety, odsłonięcia tablic i t. d. Dziś tego robić nie wolno. Święta faszystowskie ograniczono do obchodu „Marszu na Rzym“; w dodatku tej uroczystości ma się nadawać charakter ogólny, związany z obchodem odrodzenia Włoch. Najusilniej należy się wystrzeżać przeistaczania uroczystości narodowych w obchód gloryfikujący jedynie i wyłącznie faszystów i jego wodza.

Jednym słowem: o partii i jej kierownikach należy mówić raczej rzadko. Trzeba unikać wszelkiej reklamy osobistej. Trzeba się wystrzeżać zniechęcenia względnie zubożnienia ludności przez ustawiczne powtarzanie znanych

Jerzy R. Gietling

Kosodrzewina żyje na skale...

reportaż z Tatr

Pierwszego sierpnia roku 1933 przenoszono zwłoki Jana Kasprowicza ze skromnego cmentarza zakopiańskiego do suchego mauzoleum w Poroninie. Taka to jest miłość wielka do gór w prochu ludzkim tlejąca słowami żywego. Wielki poeta był synem Wielkopolski. Przyszedł w góry. Historia prosta: pokochał je. Pokochał tak mocno, jak mocno musi pokochać góry każdy młody człowiek; solidarność sił... Wybudował sobie na drodze z Zakopanego do Poronina domek — „Harendę“. I obok niego chciał, żeby leżały jego szczątki. Gdy umarł złożono je w Zakopanem w sąsiedztwie Sabaty, Orkana, Chałubińskiego. I wybudowano długi i mroźne kamienne mauzoleum w Poroninie, przy „Harendzie“. W to wielkie kamienne pudło wsunął teraz trumnę z Prostem Człowiekiem, nad skrzynią wypowiedział dużo słów napuszonych i mało słów serdecznych i skromnych, jak Ten, o którym się mówi. Orkiestry będą grały, tłum napiera na policje, ban derje mienia się barwami...

A nad tem wszystkimi błękitne, jasno-błękitne niebo, przymocowane do zębanych turni Tatr. Niebo ogromne, jak balon jedwabny z potężną gondolą skalnych masywów. Mauzoleum, jak krzywa kotwica trzyma ciało ludzkie na urwisku. Nie można sobie wyobrazić, że w tej krypcie będzie wolność. Balon nie pociągnie do góry — niedługo błękit pęknie, dymy chmur zaczadzą widnokrąg, wiatr porwie jedwab i ciśnienie go w Morskie Oko. I czemuś Jego zwłoki w sztywną skałę zagrzebali? Chciał przecież leżeć w ziemi... w ziemi tatrzańskie. Przecież mówił, że chce mieć prosty grób. Napisał „Księgę ubogich“. Powiedział o chatkach chłopskich: „jak się z wami zrosło moje życie, jak wy proste, jak wy bez rozkoszy“. — Dać Mu trzeba było „dobre far niente“ — Do tych katakumb nigdy nie dotrze wiatr, mocny wiatr — potężny podmuch, który nosi skrzydła Kasprowicza po bezmiarach nieba. Dobrze znał ludzi! „Stopami z ołowiu zdeptałeś kwiaty“ —

Wiecej też dziś usłyszycie o górach, ludzie dusznych miast, zakurzonych kwiatów na skwerkach, dolin między domami z żelazo-betonu, hał, placów targowych —

Pociąg, który wyrusza z Warszawy około północy wpada o godzinie ósmej rano na dworzec w Krakowie. Stoi pół godziny i pędzi dalej. Niemal dokładnie w południe wyskakują nagle na horyzont góry! Sine, szare i błękitnawe kontury, wypełnione w zagłębieniach, złebach pasmami, lśniącego w słońcu, śniegu. Wszyscy do okien! Tatry! Potężne ściany wydają się bliskie, niewielkie. Ciągnie od nich mocny, ożywczy wiatr. Za godzinę Zakopane! Wyśiadam wcześniej o kilkanaście minut, bo w Poroninie. Właśnie tam, gdzie mieszkał i tworzył, żył i umarł Jan Kasprowicz.

— Gdzie! Pojedziecie do Bukowiny? — Pojadem. A kiego was? — Trzech.

Ceny są dosyć wysokie. Upór i ograniczone zapasy gotówkowe doprowadzają do poważnego obniżenia kosztów przejazdu do położonej na wysokości 1100 mtr. wsi Bukowiny.

— No, jakże w tym roku, gości dużo? — Hej, mało, bardzo mało...

Za chwilę przestaje się rozmawiać. Przez cały rok niewidziane góry zaczynają ogarniać swoim urokiem. Kto nie był w górach, kto nie chodził na dalekie wycieczki w skwarze dni letnich i w czarne noce gwiazdne, kto nie kąpał się w lodowatej wodzie Białki i innych strumieni — ten nie zrozumie tego uczucia sentymentalnego, jakie mnie ogarnęło w obliczu Tatr.

i zużytych frazesów. Taksamo nie wolno zbyt popularizować postaci wodza, gdyż nieumiejętnie podawane zachwyty wywołują wręcz odwrotny i niepożądany efekt. Trzeba — mówi okólnik — aby przez odpowiednie zestawienie realnych sukcesów faszystów wywoływać nastrój korzystny i optymistyczny w społeczeństwie. Nie można nudzić obywateli, nawiązując każde zdarzenie, wszystko jedno z jakiej dziedziny, do słów i zasług kierowników partii.

Wogóle trzeba umieć zachować dwie zasadnicze cechy dobrej polityki i dobrej propagandy: umiar i nadewszystko takt“.

Tego oczywiście nad Wisłą nie zrozumieją.

A we Włoszech zwrócono uwagę także na

Wielu, wielu robotników powinno w sanatorjach górskich spędzać wakacje po roku pracy w dymie i smrodzie. Tutaj jest powietrze lekkie, zdrowe, płuca oddychają bez najmniejszego trudu. Dobrze jest płucom, gdy odpoczywają i tlen je oczyszcza od brudu i cieniów gruźlicy. Zabrałbym was chętnie, bezrobotni, z dzikiej plaży, górniczy z zatechłych sztolni, drobni, zakrzepnięci w fetorze przemysłowy z nor miejskich, ślusarze, tokarze, stolarze, dyszący ciężko nad huczącą maszyną, spotniałi i zmęczeni, bez jutra pewnego, z czarną jamą przeszłości bezdziejności. Was, przeklęte dzieci wydziedziczonej pracy! Nadejdzie czas. Pociągi wami wypełnią!

Zatrzymamy się w Poroninie i pojedziemy razem do Bukowiny. Droga jest przepiękna. Idzie się coraz wyżej wśród świerków, łąk, spływających po zboczach, strumieni, szemrzących w ciszy, gór, trwających przed oczami. Widziałem niedawno zdjęcie wielkich domów wypoczynkowych, ale na... Krymie.

Możemy wstąpić do jakiejś chaty góralskiej. Oto jest właśnie taka stojąca na uboczu, przycięnięta do skalnego złomu, o dwu małych okienkach. Niema w niej nikogo? Wspaniały owczarek jest dość daleko i do tego na łańcuchu. Drzwi stoją otworem. Mała dziewczynka, lat około pięciu, wybiega do nas.

— Jak się masz, jak ci na imię? —

— Marsia —

— Niema nikogo w chatce? —

— Ni. —

— A kany są ojce? —

Marysia zrobiła szeroki ruch bardzo brudną dłonią. Pokazała na hałe.

— Siano koszą? —

— Ano. —

— A ty jadłaś już co? —

— Ni. —

— Kiedy będziesz jadła? —

— Wjeczorem. Placek z owsa i kwaśne mleko. —

Zdziwienie. Upewnijmy się.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

— I cały dzień nic nie jesz tylko wieczorem ten placek i kwaśne mleko?

— Ni. Kieło tego borówków se na zbirom i... — nagle wpadła do chaty i wyniosła kubeczek poziomek — „kupcie za piętnaście glosy... —

Kupiliśmy.

Jesteśmy już w Bukowinie. Drogi się tu rozchodzą. Na wierz: na lewo, na Głodówkę (droga do Morskiego Oka); na prawo i jeszcze obok na Zgorzelesko, i niżej do Poronicy, a trochę na lewo wdół — sama wieś. Ciągnie się daleko, na dwa — trzy kilometry. Buduje się, rozbudowywa. Wille świeżo skonstruowane, z werandami na Tatry pysznią się wszędzie. Drzewa tu i kamieni nie brak. Ale to tylko dla „gości“. Górale mieszkają w chatach dusznych i niemal kurnych. Nawet afisz kolorowy krzyczą ze słupa: „Dancing w Domu Ludowym — tylko dla gości! co sobota!“

Kamienista droga opada coraz niżej i dopiero teraz zdajemy sobie sprawę, jaką to okropną komunikację ma ta cudna wieś górską. Szajcarja? Irozi tkwi, jak ogromna strzała w tem pytaniu. Takiej trzęsionki i wybojów, jak na drogach wokół Bukowiny — nie doznasz rychło. A przecież położenie lepsze niż Zakopanego, wyżej i wspanialsza panorama Tatr. Górale nie mają pieniędzy. Chodźmy dalej. Kościół. Był jak zbudowany. Koło kościoła jest zwykły cmentarz. I tutaj także jest. I jak! Prawie wcale niema nagrobków. Tyle, że trawa gęściejsza: w trupach jest fosfor. Dlaczego? Oto klecha żąda tak wygórowanych opłat za groby, że ledwie kilka krzyżów sterczy. Reszta nie płaci i grzebie zwłoki bliskich bez zewnętrznych śladów. Nie depczcie tej trawy — może to jest grób! Nie o mieszkają jednak w kazaniu niedzielnym duszpasterz wspomnieć o opiekałości: wiernych w składaniu pieniędzy. Poza tem jest dom parafialny, jako konkurencja i rywalizacja dla Domu Ludowego.

Lud właściwie nigdy nie bywa. W parafialnym domu siedzą stare dewotki i zgrzybiały mężczyźni, którzy już nie mogą pracować. A w Domu Ludowym — „goście“.

Twarde mają życie górale. Uparty to i ambitny naród. Nie jest legendą opowieść o tym, który dostał cios w czaszkę okrutną, stalową ciupagą w dolinie Chochołowskiej i przyszedł, krwawiąc, na posterunek policji, powiedział ktoś „zabił“ — i w trzy dni potem umarł w szpitalu. Juhasi na hali są bardzo skorzy do bitki. Niech mu kto szkopek mleka traci — a może to życiem przypłacić. Niedaleko od Bukowiny, w Jurkowie, był kilka dni temu festyn. Pobili się juhasi i pchnęli jednego nożem pod serce. Ranny odbiegł kilka kroków, oparł się o płot — a zawzięci mordery dźgali go jeszcze siedemnaście razy. I taki, który zabije człowieka — to „harnaś“ — rycerz. Górale, kiedy z nimi mówić, nie kają się. Mówią, że życie jest twarde, że tylko ten wyżyje, kto nie boi się innego, nie cofa się przed halnym wiatrem, ani ciupagą stalową. Nędzne warunki życia idą w parze z nieubłaganiem wobec siebie. Stąd odwaga.

Może to wszystko, ta prostota niemal bohaterstwa, ten upór i krzepota, może i to przywodziło Jana Kasprowicza do gór. Musi tu jednak być coś wspaniale wiążącego, jeżeli z Kujaw przetrucio na śmierć i na życie — Wielkiego Człowieka.

Niema prostszego obrazu mocy życiowej, jak skarlawa sosna, pokrywająca skały, chwytająca każdą drobinę ziemi, żeby się wyżywić, przytulona do ziemi wichrami, dmącymi w wścieklą siłą — niema wyraźniejszego symbolu przetrwania w każdych warunkach, jak właśnie fakt, że kosodrzewina żyje na skale...

Likwidowanie samodzielności Ukrainy Sowieckiej

Najnowszy numer lwowskiego „Wperedu“, organu Ukraińskiej Partii Socjalistycznej przynosi artykuł wstępny pod tytuł: „Czerwony Kreml i Ukraina“, ostro atakujący rząd bolszewicki za ostatnie wypadki na Ukrainie.

Czytamy tam: „Kiedy wojska bolszewickie poraz drugi zajmowały terytorjum Ukrainy, pojawił się z podpisem samego Trockiego manifest, który kończył się słowami: „Niech żyje niepodległa Ukraina“.

Zdawało się, że bolszewicy, którzy ustami Lenina głosili samostanowienie wszystkich narodów b. carskiego imperjum „aż do oderwania“, rzeczywiście ku temu zdążyć będą, by istniała samodzielna ukraińska republika radziecka, chociaż współpracować jej przyjdzie z innymi republikami Związku Radzieckiego. Pokój w Rydze podpisała Ukraina jako samodzielne państwo, powstały samodzielne przedstawicielstwa ukraińskie zagranicą, rozpoczęła się tak zwana ukraińska; a wszystko to razem tworzyło złudzenie, że przecież jest państwo ukraińskie, że ono zwolna tworzy się.

Tak zdawało się w przeciągu lat kilku. A potem przyszła „dobrowolna“ federacja, a potem zniesiono niektóre ni by samodzielne komisariaty na Ukrainie, a potem nagle zatrzymał się rozmach ukraińskości, złudzenie poczęło błędnie, przemówiła czarna rzeczywistość —

fatalne doświadczenia poczynione z aparatem kinematograficznym i wogóle z ustawicznym narzucaniem publiczności zdjęć i podobizn kierujących mędzów stanu. Zauważono, że po jakimś czasie mogą się one poprostu przejeść społeczeństwu, niechęć do fotografii przenosi się na reprodukcję w setkach tysięcy odbitek osobę. Wiedzieli o tem wytrawni politycy, którzy jak np. Clemenceau byli zdecydowanymi wrogami aparatów. Przeciwnie, ci ministrowie, którym zależało na reklamie, odchodzili po pewnym czasie w cień niechęci.

Robiący dodatki filmowe PAT'a są zupełnie innego zdania.

S-eh

tość — stopniowa likwidacja wszystkiego.

Każdy dzień przynosi nam wieści smutne z Ukrainy Radzieckiej. Smutne i straszne, którym poprostu nie chce się dać wiary, że to się dzieje w państwie, które mianuje siebie socjalistycznym. Nie chce się dać wiary, bo czasy teroru wojennego dawno minęły i takie rzeczy nie powinny się dziać w czasie pokojowego budownictwa. Nie fantastyczne sensacje bukareszteńskiej czy ryskiej fabrykacji przychodzą do nas, ale wieści ponad wszelką wątpliwość prawdziwe. A wieści tych coraz więcej, są one coraz smutniejsze i każdego uczciwie myślącego człowieka zmuszają do zastanowienia się nad tem, co się dzieje na Ukrainie radzieckiej i swój dotychczasowy stosunek do niej poddać gruntownej rewizji.

I polityka ekonomiczna Moskwy na Ukrainie i wszystkie ostatnie akty polityczne, zakończone śmiercią M. Skrypnyka, tym tragicznym protestem przeciw imperializmowi Moskwy, dały nam bardzo dużo dowodów, że rząd bolszewicki przeszedł do porządku dziennego nad sprawą niepodległości Ukrainy, ta niepodległość stała się dla niego teraz całkowicie zbędną, nawet w tych nieznacznych rozmiarach, które dotychczas utrzymywały się. Rosyjska partia komunistyczna zupełnie otwarcie przeszła na pozycję „sobirателя russkich ziemel“ (zbieracza ziem rosyjskich), zabawa w państwową samodzielność Ukrainy, przeznaczone przedewszystkiem na eksport, — pokazała się już niepotrzebna. A żeby ukryć planowy pochód na Ukrainę, a żeby go jakoś usprawiedliwić przed ogółem, a nawet światem dzwonki, że Ukraina stała się terenem kontrrewolucyjnych spisków, że nawet „za szerokiemi plecami Skrypnyka chowali się szpiendzi i petlurowcy“, że wszyscy komuniści galicyjscy są agentami państw obcych, że nawet rozwój nauki ukraińskiej i języka mieścił w sobie oznaki kontrrewolucyjności.

„Rusotiański“ kurs Moskwy osiągnął swoje. Z wielką paradą przyjechał na Ukrainę dyktator Postyszew z pełnomocnictwami od samego Stalina, by przeprowadzić likwidację wszystkiego, co tylko przypominało samodzielność. Za-

czął od spraw ekonomicznych, bo te dla głodnej Moskwy najważniejsze. Dla niej to obojętne, że Ukraina jest całkowicie wyczerpana dostawami na północ, że kolektywizacyjne eksperymenty doprowadziły ją do ruiny, że panuje w niej straszny głód. Moskwa potrzebuje chleba i ten chleb z Ukrainy miał wydusić Postyszew. Nie udało się jednak te jego plany i dlatego całą złość swoją przełaził w dziedzinie spraw kulturalnych i politycznych. Wtedy to padły gromkie słowa o ukraińskiej kontrrewolucji, sabotażach i szpiegostwie. Wtedy to zaczęto arestować sztucznie fabrykowanych kontrrewolucjonistów i szpiegów, zaczęto rozstrzeliwać emigrantów z Galicji i wreszcie w murach Kremlu popełnił samobójstwo jeden z czołowych ukraińskich komunistów i budowniczych Ukrainy Radzieckiej, M. Skrypnyk.

Rozległo się wycie „rusotiańskich szakali“. Tego oni nie spodziewali się. A żeby oczyścić siebie, puszczono w ruch nowe plotki, nowe podłe insynuacje, że Skrypnyk musiał to uczynić, bo — za daleko posunął się w konszachtach z nacjonalistami i szpiegami i śmierć była dlań jedynym wyjściem.

Śmierć Skrypnyka odbiła się głośnie echem wśród ukraińskiej klasy pracującej i zerwała zasłonę, upstrzoną pięknymi frazesami i fałszywymi hasłami, z po za których wyrzła smutna rzeczywistość dzisiejszej Ukrainy.

Mówimy jeszcze „Ukrainy“, bo może już rychło w interesie komunizmu rosyjskiego leżeć będzie, by słowo to wogóle zniknęło z karty dlatego, że i ono może się stać synonimem kontrrewolucji. A rzeczywistość ta — to wygładzanie Ukrainy, to niemiłosierna nagonka na wszystkich, co ukraińskie, to „kastacja“ młodego pokolenia, to tworzenie kultury ukraińskiej pod kontrolą Czeki, to systematyczny pochód imperializmu moskiewskiego na Ukrainę.

To muszą mieć na uwadze ukraińskie masy pracujące. Dzisiaj już niema miejsca dla żadnych złudzeń. Trzeba na sprawy patrzeć otwartymi oczyma i rzeczy nazywać po imieniu. Zdobywcę ukraińskiej rewolucji społecznej i narodowej są w niebezpieczeństwie. Jak ongi walczyły o nie ukraińskie masy pracujące, tak też dziś obowiązkiem tych mas stanąć w ich obronie przed zachłannością czerwonego cara.

Zbrodnie opryszków Hitlera

Bojówki hitlerowskie zamordowały 13 robotników

W ostatnim czasie mnożą się w Niemczech wypadki rewizji domowych i aresztowań. W ciągu ubiegłego tygodnia aresztowano w LIPSKU 200 OSÓB i przeprowadzono nie mniej niż 600 rewizji domowych.

Policja i towarzyszące jej oddziały hitlerowskie postępują z aresztowanymi w sposób

NIESLYCHANIE BRUTALNY

Kilkudziesięciu aresztowanych POBITO DO UTRATY PRZYTOMNOŚCI. W północnej dzielnicy miasta hitlerowcy wezwali grupę robotników, zgromadzonych w jednym z lokalów do zejścia się. Pomiedzy robotnikami, którzy wezwania tego nie usłuchali, i hitlerowcami, wywiązała się

KRWAWA BÓJKA

w czasie której 13 ROBOTNIKÓW ZOSTAŁO ZABI- TYCH STRZAŁAMI Z REWOLWE RÓW. Kolonję bezrobotnych MACHERN pod Lipskiem hitlerowcy

ROZPĘDZILI

przy pomocy policji.

Ofiary teroru hitlerowskiego musiały wśród ciemnej, deszczowej nocy iść pieszo do miasta.

Hitlerowcy zagrozili każdemu z nich ŚMIERCIA

kto by się odważył wrócić do kolonji bezrobotnych.

Również z innych miast Rzeszy donoszą O KRWAWYCH AKTACH TERORU, stosowanego przez hitlerowców wobec PRZECIWNÓW politycznych.

W imię imperjalizmu Anglii

Samoloty bombardują wsie hinduskie

Z Bombaju donoszą, że wioska KOT-KAI, położona 70 km. na północ od Peszawaru została wczoraj PONOWNIE ZBOMBARDOWANA przez samoloty angielskie.

Według wiadomości z terenu walk,

wojska angielskie, wysłane przeciwko powstańcom, nie napotkały nigdzie na poważniejszy opór.

Główne siły powstańców wycofały się w góry na granicę AFGANISTANU.

Co się dzieje z tow. Loebe?

Czyżby został zamordowany przez hitlerowców?

Dziennik „Freiheit”, wychodzący w Saarbrücken, zapytuje, gdzie jest były przewodniczący Reichstagu tow. LOEBE o którym już od dwóch miesięcy niema żadnych wiadomości. Dziennik stwierdza, iż z LANDWEHRKANAL wydoby-

to oprócz CIAŁA POŚLA STELLINGA JESZCZE ZWŁOKI 8-10 OSÓB, KTÓRYCH NAZWISK NIE PODANO.

Pismo zapytuje, czyżby los LOEBE-GO miał być identyczny z losem STELLINGA.

Rezultaty akcji Hoovera

Przemysłowcy akceptują „kodeks pracy”

Z Waszyngtonu donoszą, że dotychczas 700.000 przedsiębiorstw zgłosiło swe przystąpienie do akcji, podjętej przez prezydenta Roosevelta w celu ożywienia życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

W samym Nowym Jorku 36.500 instytucji, w tem jedna z najważniejszych firm zatrudniająca 40.000 ludzi, podporządkowało się dobrowolnie ostatnim roz-

porządzeniom rządu Stanów Zjednoczonych.

Kierownik akcji zwalczania bezrobocia generał Johnson oświadczył, że dotychczasowe wyniki tej akcji upoważniają do optymistycznych przewidywań na przyszłość.

Generał spodziewa się, że do d. 1-go września b. r. siła nebywca ludności wzrośnie o 25 proc.

Z sali sądowej

Państwowe Zakłady Lotnicze przed sądem

Na ławie oskarżonych w Warszawskim Sądzie Okręgowym zasiadli w środę dwaj urzędnicy Państwowych Zakładów Lotniczych: Stefan Sowiński i Witold Kisielewski.

Nadużycia popełniał głównie Stefan Sowiński, ciesząc się pełnym zaufaniem w dyrekcji. Do obowiązków jego należało stemplowanie rachunków i faktur zagranicznych. Robił on to w ten sposób, że składał rachuby zakładów za potrzebne na znaczki na odpowiednią sumę, poczem znaczki te sam nalepiał na rachunkach i kasował. Do roku 1930 istniał zwyczaj w rachubie zakładów, że przy zapotrzebowaniach na znaczki dołączano wykazy rachunków, które miały być ostemplowane. Od tego czasu zaniedbano tego zwyczaju, co oczywiście jeszcze bardziej ułatwiło Sowińskiemu popełnianie nadużyć.

Nadużycia te dokonywał on w prosty sposób. Do 1930 r. podwyższał sumy rzeczywistego zapotrzebowania na znaczki i umieszczał w zestawieniach

te same rachunki kilkakrotnie, a prócz tego podawał rachunki fikcyjne. Później kiedy zwyczaj dołączania rachunków nie był stosowany, Sowiński poprostu powiększał sumy zapotrzebowania do dowolnej wysokości.

W nadużyciach tych pomagał mu Wiktor Kisielewski i obaj zdołali przywłaszczyć znaczków stemplowych na sumę przeszło 25.000 zł.

Przestępstwa te były tuszowane przez nich samych w ten sposób, że Sowiński stale narzekał, iż jest w trudnościach pieniężnych, pożyczal od swych kolegów i różnych osób nawet drobne sumy. Poza tem obaj wspólnicy robili wranie w biurze spokojnych i skromnych ludzi.

Sowiński i Kisielewski w toku śledztwa częściowo do winy przyznali się, twierdząc, że zdefraudowali około 12.000 zł. Jak się później okazało, prowadzili oni bardzo rozrzućny tryb życia i większość zdefraudowanych pieniędzy przepijali w restauracjach.

Dwa tygodnie twierdzy za bicie żołnierzy

Wojskowy sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę por. Władysława Stępnia z I p. saperów w Modlinie, oskarżonego o bicie żołnierzy kijem.

Szeregowcy Morawski, Ziemianowski, Horodyński i Kruszewski złożyli zezna-

nia b. ociążające, a obdukcja lekarska potwierdziła ich twierdzenie.

Sąd skazał por. Stępnia na dwa tygodnie twierdzy.

I. K.

Łokietek procesuje się

W sądzie grodzkim przy ul. Krochmalnej rozpatrywano w środę sprawę z oskarżenia dr. Łokietka przeciwko 20 tragarzom, oskarżonym o napady na tragarzy ze „związku” bebesowskiego. Napady te wynikły na tle walki konkurencyjnej na terenie hal Mirowskich.

Pan Łokietek w skardze swojej napisał, że „czerwoni tragarze” uzbójni

byli w rewolwery, kastety, pałki i bomby. Najciekawszym szczegółem sprawy był fakt, iż na ławie oskarżonych znalazł się p. Łokietka — Limonad. Jasek Koraliński i Blank.

Wyrok ogłoszony zostanie w sobotę.

I. K.

Czas odnowić prenumeratę na sierpień

Powrót zdobywcy Atlantyku

Przylot kpt. Skarżyńskiego do stolicy

Jak donosiliśmy, w środę o godzinie 16.30 na lotnisku mokotowskim zgromadził się wielotysięczny tłum, aby powitać kpt. Skarżyńskiego.

O godz. 16.30 na horyzoncie ukazują się z początku kreska, a później 13 punktów. Jest to awionetka kpt. Skarżyńskiego w otoczeniu towarzyszącej mu eskadry samolotów myśliwskich.

Eskadra szybko zbliża się do lotniska, poczem towarzyszące aeroplany opuszczają awionetkę, która już sama zatacza kręgi nad lotniskiem, a stopniowo opuszczając się coraz niżej.

O godz. 16.50 kpt. Skarżyński, zatoczywszy ostatni krąg nad entuzjastycznie witającą go publicznością, opuszcza się nad lotnisko i roluje w kierunku trybuny.

Po udekorowaniu zdobywcy Atlantyku orderem „Polonia Restituta” kpt. Skarżyński zbliżył się do mikrofonu i wygłosił parę słów do ludności stolicy

oraz do tych wszystkich, którzy go słyszą.

Po wygłoszeniu przemówienia kpt. Skarżyński wsiadł do auta i udał się na czele korowodu samochodów ulicami stolicy.

Z lotniska korowód podążył pod pomnik poległych lotników, gdzie kpt. Skarżyński złożył wieniec. Następnie ul. Bagatela udał się pod Belweder, gdzie kpt. Skarżyński wpisał się do księgi zameldowań.

Wśród szpalerów publiczności i okrzyków „niech żyje” korowód podążył Alejami Ujazdowskimi, Koszykową, Marszałkowską, Kredytową i Krakowskim Przedmieściem. Na placu Zamkowym korowód zatrzymał się a kpt. Skarżyński podążył na zamek, by tam złożyć meldunek o swym powrocie. Następnie kpt. Skarżyński udał się do lokalu Aeroklubu Rzeczypospolitej, gdzie wręczono kpt. Skarżyńskiemu cenne opominki.

Policja szarżuje na robotników

Strajk w Strasburgu trwa

Ze Strasburga donoszą, że ruch strajkowy przybiera

coraz większe rozmiary.

Wczoraj do strajku przyłączyli się robotnicy miejskich zakładów użyteczności publicznej.

W elektrowni i gazowni pracuje tylko niewielka ilość robotników.

Przed giełdą pracy gromadzą się liczne rzesze strajkujących, wśród których panuje nastrój za utrzymaniem strajku za wszelką cenę.

W kilku punktach miasta doszło do starć z policją, w czasie których jeden urzędnik poli-

cynny odniósł rany.

Dokonano kilkunastu aresztowań. Zaburzenia zostały zlikwidowane przez policję konną, która niejednokrotnie była zmuszona do szarżowania białą bronią.

Komitet strajkujących zwrócił się telefonicznie do ministerjum pracy z prośbą o arbitraż.

Tylko 3 dni

Spotkanie młodzieży robotniczej (Turówców, Czerwonych harcerzy, Sportowców) odbędzie się W NIEDZIELE.

ZBIERAJCIE OPŁATĘ złotową po 50 gr. od osoby.

Jutro OSTATECZNY termin zgłaszania zespołów sportowych i artystycznych, zawodników do biegu i marszu drużynowego.

Początek spotkania o godz. 9-ej rano w niedzielę 6 sierpnia.

Zbiórka organizacji jadących do Błonia z prawego brzegu Wisły (Wołomin, Tuszcza, Jabłonna Leg.) o godz. 7 w podwórzu przy ul. Wareckiej 7.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Skarbnicy Kół zebrane pieniądze na przejazd do Błonia winni wpłacić dziś albo jutro, w godz. 11—3, albo od 5—7 pp. na ręce tow. Góralczyka.

Zbiórka Warsz. Org. Młodzieży TUR. na wyjazd do Błonia o g. 7 rano w niedzielę, w podwórzu przy ul. Wareckiej 7

Co usłyszymy w radio?

PIĄTEK, DNIA 4.VIII.1933 R.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.55 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Jazz. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Sławni wiolonczeliści. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.15 Muzyka z płyt. 15.35 Muzyka z płyt. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja z Cichocińka. 16.30 Transmisja z Kortów Legii Międzyzpaństw. Spotkania tenisowego Polska — Włochy. 17.00 „Przegląd wydawnictw”. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Stan naszego sadownictwa i perspektywy jego rozwoju”. 18.35 Recital śpiewaczy Mossakowskiego. 19.00 „Dokąd jechać i jak się urządzić?”. 19.10 Piosenki w wyk. Zofji Terne. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 „Na widnokręgu”. 20.00 Koncert symfoniczny.

SOBOTA, DNIA 5.VIII.1933 R.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.30 Muzyka poranna. 7.35 Dziennik poranny. 7.35 D. c. muzyki z płyt. 7.55 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z ogrodu „Bagatela”. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 D. c. koncertu. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.15 Muzyka z płyt. 15.35 Muzyka z płyt. 16.00 Muzyka popularna z płyt. 16.30 Transmisja z Kortów Legii Międzyzpaństw. Spotkania Tenisowego Polska — Włochy. 17.00 Odczyt p. t. „Poznajmy Polskę”. 17.15 Utwory na 2 fortepiany. 17.45 Audycja dla chorych. 19.00 Odczyt p. t. „Toruń — królowa Wisły”. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20.40 Koncert Chóru A. Zaremby. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 „Przegląd rolniczej prasy”. 21.30 Koncert Chopinowski. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości meteorologiczne. 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Strajk w drukarni „Rolniczej” trwa

Z kół pracowniczych otrzymujemy następujące informacje:

(Strajk w drukarni „Rolniczej” (ul. Złota 24), który wybuchł przed paru dniami, przedłuża się dzięki stanowisku kierownika tej drukarni p. Bieńkowskiego.

Pan ten stanął na stanowisku nieprówadzenia żadnych rokowań z pracownikami, nawet na terenie Inspektoratu Pracy, dokąd został wezwany wraz z przedstawicielami Związku Drukarzy, oraz z przedstawicielami pracowników w dn. 2.VIII. b. r.)

Nie podpisał on protokołu z konferencji, co dowodzi jego nieprzejednanego

stanowiska i chęci dalszego wyzyskiwania pracowników.

P. Bieńkowski prowadzi w zakładzie podobno dwie listy płac: jedną dla władz, a drugą dla pracowników, ale oskarża publicznie w Inspektoracie inne drukarnie o prowadzenie takiej „kombinacji”.

To świadczy o poziomie etycznym tego pana, który pozalem pozwolił sobie na obrażanie przedstawicieli pracowników.

Pracownicy strajk prowadzić będą aż do zwycięstwa.

Groźba ograniczenia robót wodociągowo kanalizacyjnych

W r. b. dyrekcja wodociągów i kanalizacji podjęła większe roboty wodociągowe kanalizacyjne w różnych punktach Warszawy, zatrudniając ok. 1.400 robotników, między in. przy robotach związanych z budową przyszłego dworca Głównego, budową nowego kolektora przy ul. Wolskiej w pobliżu przejazdu kolejowego, budowę gmachu grawitacyjnego od Wisły do stacji pomp rzecznych etc.

Podjęając te roboty, dyrekcja wo-

dociągów i kanalizacji liczyła na pewne większe wpływy z Funduszu Pracy. Ponieważ jednak dyrekcja otrzymała z F. P. tylko 450.000 zł., a koszt ogółny wszystkich już rozpoczętych robót wyniósłby w r. b. około 3.000.000 zł., dyrekcja zmuszona będzie, z braku płynnych środków, zredukować roboty, przyczem wynimienie pierwszej partii robotników w ilości 120 osób, upływa już w sobotę, 5 sierpnia.

800 dzieci pozbawionych szkoły w Rembertowie

Władze gminy Rembertowa zbierały składki na budowę własnego gmachu szkoły powszechnej.

Mimo, że zgromadzenie tych funduszy trwa już kilkanaście miesięcy, mimo, iż jeden z obywateli Rembertowa ofiarował plac pod wspomniany gmach, gmachu szkolnego do dziś dnia niema. Obecnie szkoła powszechna Rembertowa

wa, mieszcząca się w willi „Jurasiu”, otrzymała eksmisję za nieopłacanie komornego przez zgórą rok.

Tak więc w Rembertowie zabrakło zarówno własnego gmachu szkolnego, jak i lokalu na szkołę.

800 dzieci tego osiedla podstołeczne go zostaje skazanych na niemożność pobierania nauki. (PAT.).

Bezrobotni z Nowej Wsi zbiegli do Niemiec

Po starciu z policją w Czarnym Lesie

Urzędowo donoszą:

W dniu 1 sierpnia b. r. znaczniejsza grupa bezrobotnych, niezadowolonych z wysokości wypłacanych przez urząd gminny w Nowej Wsi zasiłków odmówiła przyjęcia ich i zamierzała urządzić demonstrację w gminie Nowa Wieś i miejscowości Czarny Las. Rozproszeni przez patrol policyjny, a podburzeni przez agitatorów, udali się ku granicy

niemieckiej, przyczem zgromadziwszy się niepostrzeżenie w pobliżu granicy, przekroczyli ją w odległości około 1 km od punktu przejściowego Karol Emanuel i udali się do Zabrze na Śl. Opolskim.

Z Zabrze donoszą m. in., że bezrobotni z Nowej Wsi i okolicy w ilości 150, ulokowani zostali tymczasowo w jednej z hal gimnastycznych w Zabrze. Otrzymują oni pożywienie z środków m. Zabrze.

Walka robotników o prawo do życia w Bielsku Podlaskim

(Kor. własna).

Od dnia 15 lipca r. b. trwa strajk robotników przy kopalni rzeki Białki w Bielsku Podlaskim. Delegowani dwukrotnie przedstawiciele miejscowego Oddz. C. Z. R. B. w Polsce do Okr. Urz. Ziemskiego w Białymstoku, który to Urząd prowadzi roboty, nie przekonali p. Prezesa, że płaca 30 gr. od 1 m³ przy kopalni jest nikłą i osiągnięty zarobek 1,90 gr. dziennie jest zarobkiem głodowym.

Okręg. Urz. Ziem. stanął na stanowisku nieprzychylnym i dla „użalenia” do li robotnikom wydał zlecenie sprowadzenia łamistraszków.

Tow. J. Kramkowski — został aresztowany i pobity — i w ciągu 6-ciu godzin skazany na miesiąc aresztu. Z miejsca go uwieziono.

Pracę przy kopaniu rzeki nazywa się „dobroczytnością” (!!) — twierdzi się, że robotnicy nie chcą pracować i że przy

akordzie można pracować więcej niż 8 godzin.

Wyznacza się konferencję, która nie dochodzi do skutku, bo... przedstawiciel Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Barcikowski w tym czasie wyjeżdża.

Policja straszy robotników, że „po trafi zlikwidować” strajk.

W takich warunkach żyją robotnicy Bielska Podl., którzy od szeregu miesięcy są bezrobotnymi, bez środków do życia; niektórzy odżywiają się suchym chlebem i wodą, lub nie słodzoną herbatą, a niektórzy po 2 dni pracują, nie jedząc, — gdy zaś żądają umożliwienia im ludzkiego bytu, odpowiada im się w taki sposób!!

Strajk trwa solidarnie.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

mieści się obecnie przy ul.

Czerwonego Krzyża 20

w Warszawie (pok. Nr. 38.)

Echa strajku w Gdyni

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu w sprawie strajku na statkach w Gdyni, donosimy, że w dniu 1 sierpnia b. r. zlikwidowano zatarg z amatorami przez podpisanie następującego protokołu:

Izba Skarbowa w Białymstoku zwleka z wypłatą należności za pracę

(Kor. własna).

W m-cu maju r. b. Urząd Skarbowy w Bielsku - Podlaskim zaangażował pracowników do wypisywania i doreczania tytułów wykonawczych i upomnień która to czynność została ukończona w dniu 1-go czerwca r. b. Dotychczas Izba Skarbowa w Białymstoku, która reguluje rachunki za tę pracę, nie nadesłała pieniędzy na wypłatę; pomimo kilkakrotnych interwencji ze strony pracow-

ników. Należy nadmienić, iż przy pracy tej byli zatrudnieni bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy wskutek lekceważenia sprawy przez Izbę przymierają głodem.

Miarodajne czynniki winny wpłynąć na Izbę Skarbową i polecić uregulowanie należności w jaknajkrótszym czasie.

Nieporządki w Wydziale Personalnym Dyrekcji Monopoliu Tytoni.

Dowiadujemy się, że Monopol Tytoniowy zatrudnia w Państwowym Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Tytoniu w Piadkach kilku pracowników umysłowych (pomoc techniczna), zamieszcza- jąc ich na liście płacy robotniczej. Dzieje się to od jesieni 1932 roku i trwa do chwili obecnej wbrew obowiązującym przepisom o pracownikach umysłowych przynosząc im krzywdę materialną pod względem płacy, jak i na wypadek zwol-

nienia ze służby.

Na liście robotniczej figurował nawet niemal przez cały rok chemik, prowadzący laboratorium stacji doświadczalnej.

Gdyby podobne „uchybień” działy się w przedsiębiorstwie prywatnym, popyłyby się na nie niewątpliwie kary pieniężne i administracyjne. Monopol Tytoniowy natomiast uprawia ten system zupełnie bezkarnie. X.

Z kroniki warszawskich ulic

KRADZIEŻ 7-MIU FUTER

Jeszcze są upały, a przeczorni złodzieje myślą już o zimie. Przy ul. Złotej 65a, właściciel pracowni kuśnierskiej, Aleksander Kaepczyk, wyszedł na kilka minut ze sklepu. Gdy po chwili powrócił, zastał drzwi otwarte. Jednocześnie stwierdził brak 7-ju futer damskich, ogólnej wartości 5.000 zł. Okazuje się, że złodzieje podjechali samochodem, wynieśli cenny łup i odjechali. Zamierzali pewnie jeszcze raz przyjechać, gdyż pozostałe skórki były zapakowane.

POŻAR W TARGÓWKU — 2 OFIARY.

Nocy ubiegłej, o godz. 2-ej min. 30, wyłknął groźny pożar przy ul. Ks. Anny 21 w Targówku. Na miejsce przybył praski oddział straży ogniowej, który, po 3 i pół godzinnej akcji, pożar ugasił. Strażacy, z narażeniem własnego życia, ratowali pograżonych w śnie mieszkańców, a następnie ich dobytek. Jeden ze strażaków, 40-letni Michał Krzyżanowski (Dworska 78), spadł z dachu i doznał uszkodzenia zebra. Lokatorka, 76-letnia Florentyna Boniecka ratując swój dobytek, doznała poparzenia pleców i przedramion. Poszwankowanym pomocy udzielił Pogotowie. Zniszczone zostały mieszkania: Józefa Krupskiego, Jana Nadolnego oraz wspomnianej Bonieckiej. Państwa pożaru padły facjatki, poddasze i dach. Przyczyna pożaru — nieustalona.

UPADEK Z I-GO PIĘTRA

Przy ul. Dobrej 71, na terenie Zakładu oczyszczania miasta, zajęty pracą w stajni robotnik, 54-letni Bronisław Breda (Dobra 62), spadł z wysokości I-go piętra, doznając złamania obu kości lewego podudzia.

SKOK Z II-GO PIĘTRA

Przy ul. Brzeskiej 13, lokator tegoż domu 30-letni Stanisław Maciaszczyk, murarz,

WENERYCZNE

SKÓRNE. WŁOSÓW. NIEMOC. PĘCIOWA. ANALIZY. ELEKTRO-LECZ.

PRZYCHODNIA

9 PLAC TRZECH KRZYŻY 9 m. 11 I-sze piętro. Od 9-8.

PORADA 2 zł.

Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Symfonia 6 milionów” i „Ziemia obiecana”.
APOLLO: „Pod twoją obronę”.
ARENA: „Czerwony ślad” i „Każdemu wolno kochać”.
ATLANTIC: „Romans sekretarki”.
BAJKA: Rewja „Pod polską banderą” i film.
CAPITOL: „Nenita kwiat Havanny” i „Naucz mnie kochać”.
CASINO: „I-sza miłość cowboya”.
COLOSSEUM: „Zwycięzca” oraz rewja p. t.: „Wiwat Skarżyński”.
COLOSSEUM MAŁE: „Król stepów” i „Błękitna rapsodia”.
CORSO: „Tommy Boy” i „Mężowie i żony”.
CRISTAL: „Ken Marynard jako upiór gór”.
FAMA: „Gdybym miał milion” i „100 metrów miłości”.
FILHARMONJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego”.
FORUM: „Zdradliwe strzały”.
GLORIA (w ogrodzie): „Eskadra śmiglerzy” i „Slim i Grim”.
HOLLYWOOD: „Tylko nie w usta” i rewja.

HELJOS: „Złota Maski” i „Pałac na kółkach”.
KOMETA: „Ewa” i rewja.
LUX: „Miasto cudów”.
rewja „Carramba”.
MAJESTIC: „Wielkomięskie cienie”.
MASKA: „X 27” i „Człowiek o błękitnej duszy”.
METROPOLIS: „Legjon walecznych”.
MEWA: „Emma” i „Jej eksceleńcja miłość”.
MIEJSKI: „Ludzie w hotelu”.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6.30.

OKRES LETNICH WZNOWIEŃ.

LUDZIE W HOTELU

GRETA GARBO JOAN CRAWFORD
JOHN BARRYMORE i LEVIS STONE

Następny program:

OSTATNIA NOC KAWALERA

Widzownia idealnie wentylowana.

MIRAZ: „Niebezpieczny Raj”.
OAZA: „Ostatnia Eskapada” i „Cohn i Kelly w Hollywood”.
PAN: „Blond Wenus” i „Flip i Flap w Legii”.
PETIT TRIANON: „Dobranoc Wiednia” i „Frankenstein”.
PRAGA: „Przedziwna sprawa Klary Dean” i „Samotny Orzeł”.
RIVIERA: „Zemsta dońskiego kozaka” i „Legion ulicy”.
ROMA: „Każdemu wolno kochać”.
ROXY: „Ingagi” i „Przeżycia jednej nocy”.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Tajemnicza wyspa”.
TOMBOLA: „Rome Express” i „Obława w Paryżu”.
TON: „Ben Hur”.
UCIECHA: „Noc w Chicago” i „Przedziwna sprawa Klary Dean”.

WARSZAWA — ŚLĄSK.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w stolicy ciekawa międzymiastowa impreza pływacka, Warszawa — Śląsk, na basenie Legii.

Zawody rozgrywane są o puchar Magistratu warszawskiego, który dwukrotnie już został wygrany przez Śląsk. Tegoroczne zwycięstwo Śląska zadecydowałoby o przejściu pucharu na własność zespołu śląskiego.

W r. ub. spotkanie zakończyło się nieznacznie zwycięstwem Śląska 63:61. Wynik tegoroczny stoi całkowicie pod znakiem zapytania, oba zespoły bowiem dysponują najlepszymi zawodnikami Polski, a siły obu reprezentacji są bardzo wyrównane.

W ramach spotkania odbędzie się konkurs skoków wieżowych o mistrzostwo Polski, w którym startować będzie cała elita kraju.

MISTRZ LUBLINA WYCOFUJE SIĘ Z ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI

Zarząd klubu sportowego Strzelec mistrz okręgu lubelskiego, postanowił wycofać się z rozgrywek o wejście do Ligi. W związku z tem wyznaczony na niedzielę mecz w Przemyśle z Polonią nie dojdzie do skutku.

22 P. P. ZMIENIA NAZWĘ.

Wojskowy Klub Sportowy 22 p. p.

Woda gorzka „Franciszka-Józefa” — wspaniały środek przeciw obstrukcji i hemoroidom.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH

„ALFA” — „ADRIA PALACE”.
JASNOWŁOSY SEN.

Liliana Harvey, biorąca udział w specjalnym typie filmów, pół komedjach, pół operetkach ma liczny zastęp wielbicieli to też nawet względnie słabszy film z jej udziałem może liczyć na powodzenie.

„Jasnowłosy sen” do filmów pierwszej klasy nie należy. Niema w nim ani emocjonujących efektów, ani szlagierowych pomysłów reżyserskich, ani nawet dostatecznie efektownego tempa. Nieco mdły scenariusz urozmaico jedynie miła ilustracja muzyczna i kilku ładnymi piosenkami.

Partnerem Lilianki jest, jak zwykle, Garat, najbardziej dopasowany do niej zarówno „genrem” gry, jak i typem fizycznym. I. K.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chroniczne).
skórne, pęcherza, nie-
moc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobie-
ganie. Dżateria. Sollux. Lampa kwarcowa.
Od 9-2 i od 4-9 wiecz. Porada 4 zł.

postanowił na walnem zgromadzeniu zmienić nazwę klubu i po porozumieniu się z zarządem KS. Strzelec z Siedlec dokonać fuzji obu organizacji.

Nowopowstały klub nosiła nazwę „K. S. Strzelec im. płk. Kazimierza Hosera”.

4.160.000 WIDZÓW NA MECZACH PIŁKARSKICH W BELGJI.

W sezonie 1932-33 obecnych było na meczach piłkarskich w Belgii ogółem 4.160.000 widzów. Za bilety wstępu za płacono 4.341.250 zł.

Frekwencja na meczach w Belgii zatem spadła w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy na meczach piłkarskich zanotowano 5.403.000 osób, którzy zapłacili za bilety 5.426.500 zł.

„JURAND” NIE ZATONAŁ

Od pewnego czasu wciąż powtarzają się pogłoski o zatonięciu polskich jachtów, odbywających podróże zagranicę.

Istnieją przypuszczenia, że rozpowszechnianiem tego rodzaju informacji zajmuje się wroga rozwojowi sportów wodnych w Polsce propaganda.

Jedną z takich pogłosek, zamieszczona ostatnio przez część naszej prasy, donosiła o zatonięciu jachtu naszego „Jurand”.

Tymczasem jacht ten powrócił w tych dniach do Gdyni z podróży do Szwecji; z załogą całą i zdrową i nie miał w drodze żadnego wypadku.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie ciekawa sztuka z życia sowieckiego A. Afanogenowa p. t.: „Dziwak”, w reżyserji E. Wiercińskiego i przekładzie H. Pilichowskiej.

TEATR NARODOWY. Dziś poraz ostatni „Hau-hau”.

W sobotę premiera komedji amerykańskiej Kaufmana i Ferber „Obiad o 8-mej”.

TEATR LETNI gra ostatnie dwa dni „Mieszkanie Jojki”. W pełnych próbach komedjo-farska angielska Brodella „Chcę właśnie ciebie”. W niedzielę na zakupionym przedstawieniu odegrana będzie angielska komedja „Hau-hau”.

TEATR NOWY. Dziś po raz ostatni komedja Deval’a „Stefek”. Wobec wyjazdu artystów na urlop „Stefek” zjeździe na czas dłuższy z afizy.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie groteska satyryczna Franka Maara „Porucznik Przecinek”.

TEATR MAŁY. — Przedstawienie zawieszone.

TEATR KAMERALNY: Z powodu pełnych prób ze sztuki p. t. „Żyda na stos” Andrzeja Marka, przedstawienie zawieszono.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 6:54, marka niem. 2.11.75, Dol. zł. 9.06, rub. zł. 4.82, Berlin 213.4, — Gdańsk 173.7, Belgja 124.8, Holandia 360.9, Londyn 29.75, Paryż 35, Praga 26.52, Sztokholm 153.75, Szwajcaria 173, Włochy 47.15.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody. Podhate, Tatry, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń, Polesie i Wileńskie: najpierw chmurno z przelotnymi deszczami, później polepszenie się stanu pogody. Pozostałe dzielnice: po przejściowym wzroście zachmurzenia pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków północnych.

majestic pocz. 6.8, 10

HARRY PIEL



w filmie „WIELKOMIEJSKIE CIEŃ”

Wszyscy jesteśmy samobójcami

Pewien uczony amerykański stwierdził na podstawie swego długoletniego doświadczenia, iż na stu ludzi — 99 można nazwać samobójcami, a to z następujących powodów:

99 osób na sto sypia za mało. Siedzą w zadymionych lokalach, palą papierosy, podniecają nerwy alkoholem i czarną kawą. Krótki sen nie może wpłynąć na odpoczynek ich organizmu; niszczy systematycznie zdrowie, dążąc do pewnej śmierci. Poza 99 osób na 100 nie umie żyć odpowiednio. Są niewolnikami swych zmysłów. Trwonią kapitał swego życia i skazują się na szybką śmierć.

99 osób na 100 za dużo jada (naturalnie jeżeli mają tylko co jeść). Na skutek przejadania żołądka zjawiają się rozmaite choroby, które wywołują przedwczesną śmierć.

99 osób na 100 nie wie co należy jeść. Jedzą nieodpowiednie potrawy, piją napoje zawierające szkodliwe elementy chemiczne. Rezultatem jest po pewnym czasie choroba skracająca życie.

99 osób na 100 nie żyje terazniejszością. Dreczą się wspomnieniami przeszłości lub przewidują czarną przyszłość. Skracają sobie tem życie, gdyż pesymizm taki musi sprowadzać chorobę.

99 osób na 100 skraca sobie życie przez namiętności, jak gra, palenie, picie, wybuchy gniewu, chciwość, zazdrość, czy nienawiść.

99 osób na 100 ma niestety liczne troski. Troski i zmartwienia są grabarzami życia.

99 osób na 100 pracuje za wiele, to znaczy pracują tak, że metoda pracy ich zabija. Pośpiech i brak czasu, niecierpliwość i niepokój o charakterystyczne oznaki tej metody.

99 osób na 100 żyje w nieświadomości praw zdrowego życia. Nieświadomość ta kosztuje ich bardzo drogo, bo płaca za to utratą zdrowia.

Wszystkie te przyczyny pozwalają na twierdzenie, że 99 osób na 100 umiera przedwcześnie i dlatego można ich nazwać samobójcami.

Czy przynajmniej ten jeden na 100, który wie jak żyć należycie korzysta z tej wiedzy? Uczony amerykański odpowiada i na to przecząco. Nawet ten je-

den nie zawsze tak postępuje jak trzeba. Za silnie jest przecież związany z resztą świata.

Wśród setek tysięcy ludzi może znaleźć się jeden człowiek, który wie jak należy żyć. Wszyscy inni trwonią je lekomyślnie i dlatego można ich śmiało nazwać samobójcami.

Recepta lekarska z czasów Karola Wielkiego

W bibliotece Uniwersyteckiej w Würtzburgu przechowuje się trzy recepty lekarskie z czasów Karola Wielkiego (z około r. 800 po nar. Chr.).

Jak wynika z dołączonych do owych recept komentarzy, dla potrzeb ówczesnej medycyny wystarczyłoby tylko jedna z tych trzech recept, gdyż miały być środkami przeciwko wszystkim chorobom, truciznom i jadom węzów. Niezwykłe to lekarstwo przeciwko wszelkim

ludzkim cierpieniom składało się aż z 52 składników. Ten niezwykle złożony skład lekarstwa stanie się dla nas zrozumiałym, jeśli uświadomimy sobie, że lekarze za czasów Karola Wielkiego nie bardzo orientowali się w symptomach poszczególnych chorób i wobec tego aplikowali środki zawierające od razu lekarstwa przeciwko najrozmaitszym chorobom.

Wystawy i Muzea

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI. (Królewska 13). Wystawa p. t. „Sztuka i Turystyka”.

ZACHĘTA (Plac Małachowski 3), „Żołnierz i koń w sztuce polskiej”.

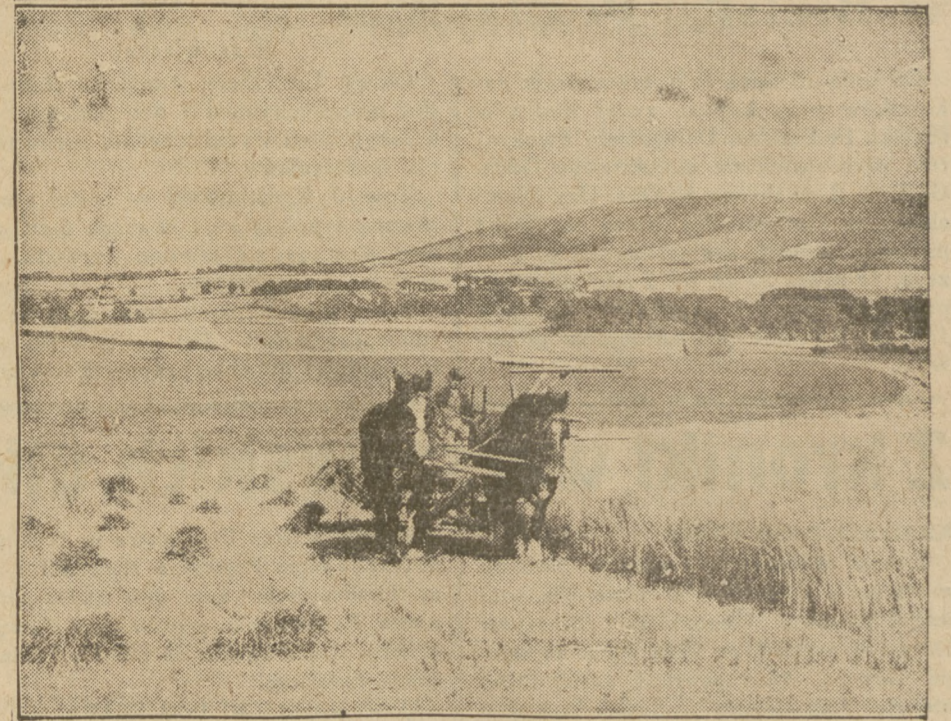
MUZEUM NARODOWE (Godz. 11 — 15), Podwale 15. Wystawa malarstwa obcego i Muzeum Wojska, Al. 3 Maja 13. Wystawa sztuki zdobniczej i pamiątek powstania.

PANSTWOWE ZBIORY SZTUKI (10 — 15), Galeria sztuki polskiej w Kamienicy Barockowej i Zamek Królewski, Pałac w Łazienkach.

PANSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Agrikola 9) otwarte 10 — 14.

Obrazek z naszych pól

Żniwa za pomocą automatycznej żniwiarki



Z tajemnic naszego globu

Okres lodowy na ziemi nie powtórzy się

Dr. Rudolf Pozdena rozważa w jednym z tygodników naukowych kwestię czy nadchodzi nowy okres zimna na ziemi.

Dr. Pozdena odpowiada na pytanie to przecząco. Zmarły tragicznie w Grenlandji geofizyk A. Wegener stwierdził na podstawie szczegółowych badań geologicznych, że na poszczególnych punktach powierzchni ziemi rozegrały się wprawdzie przewroty klimatyczne (jak np. okresy lodowe) że jednak intensywność promieni słońca nie zmieniła się w ciągu ostatnich 50 milionów lat.

Od straty ciepła chroni ziemię jej powłoka powietrzna.

Energia świetlna wysyłana przez słońce, przenika powłokę powietrzną i ogrzewa ziemię.

Energja ta nie może następnie wydo-

stać się z ziemi, a to z powodu pary wodnej i kwasu węglowego. Gdyby zawartość ta znikła, wówczas

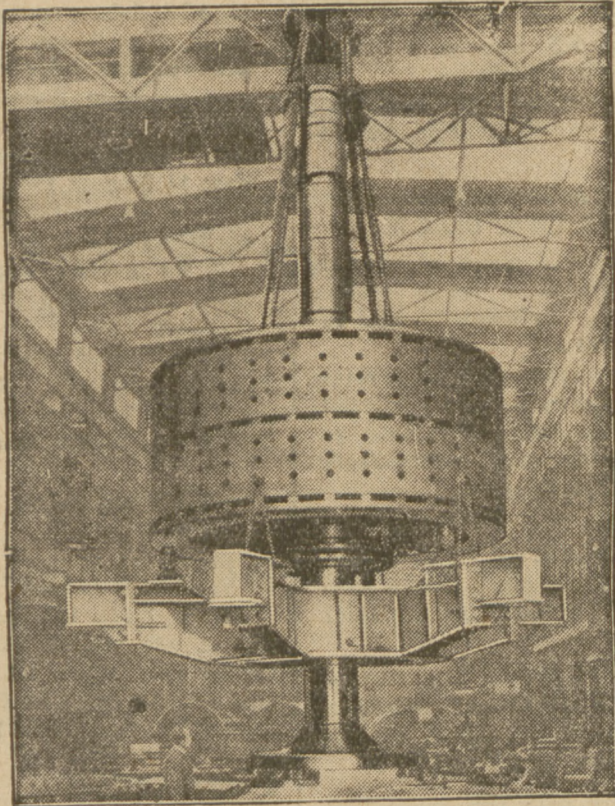
średnia temperatura ziemi obniżyłaby się o 21 stopni C.

Geolog niemiecki Frech wykazał, że w czasach silnych wybuchów wulkanicznych zwiększała się zawartość kwasu węglowego w atmosferze, a co za tem

idzie, zwiększała się ciepota przeciętnej ziemi. Dr. Pozdena sądzi, że ilość kwasu węglowego w powietrzu stale wzrasta. Objaw ten wpłynie w przyszłości do datnio na stosunki klimatyczne ziemi. W okolicach polarnych słabnie stale tworzenie się lodów i lodowców.

Zwiększenie się zawartości kwasu węglowego wywoła cieplejszy i bardziej równomierny klimat, szczególnie w strefach zimniejszych, co przedewszystkiem wyjdzie na korzyść rolnictwa.

Siła i piękno maszyny



JAN N. MILLER.

Włók przy robocie

Trzy są rodzaje sieci, używane przez rybaków helskich przy połowie: sieci zastawne, wiszące pionowo tuż pod powierzchnią wody, używane na szprotki, śledzie, łososie; wciągane, zarzucane przeważnie blisko brzegu na węgorki i włoki, spuszczone na dno i ciągnięte przez kutry, używane przeważnie na flondry, dorsze i turboty.

Przyjrzyjmy się włokowi przy robocie 24-konny kuter rybacki wczesnym rankiem rusza na pełne morze. Wzdłuż lewej burty leżą przygotowane do połowu sieci.

Morze rozkołysane, choć bynajmniej nie burzliwe huśta rytmicznie kuter, który nie jest wcale przysłówiowi łupinka, liczy bowiem wzdłuż 11 metrów. Motor działa sprawnie.

— Tędy trzeba ostrożnie — mówi młody rybak przy sterze — przed 8-mi laty zatonał tu holownik. Można się na niego natknąć.

Kierujemy się wprost na drugi, widniejący w dali kuter. Wyciągają tam właśnie sieć. Trzeba zobaczyć, jaki był połów, może nie warto w tym miejscu wcale ich zarzucać.

Włók idzie bardzo opornie. Gdy wreszcie sieć wylania się z wody, okazuje się, że ten wielki ciężar — to poprostu o gromny klocek. Poza 99 w sieci trzepocze się kilka ryb.

Nierażeni jądłowatą próbą poprzedników i my zarzucamy sieć.

Najpierw idzie do wody sieć o rozpiętości mniej więcej dziesięciu metrów. Po obu bokach włoka — dwie duże deski, skute żelazem, przy każdej desce szklane butle — pływaki.

One to mają sprawić, że deski nie będą się wlec po samym dnie, lecz pójda nieco wyżej. Dalej linki również z pływakami, do których przymocowane są chorągiewki. Pozwalają one wyznaczyć miejsce, gdzie znajdują się sieci. W razie

peknienia lin, utrzymujących sieci, można je dzięki chorągiewkom odnaleźć i choć z wielkim trudem — nawet wydobyć.

Potem zanurza się stopniowo 70 metrów liny, umocowanej do obydwóch końców sieci, zaopatrzonej w naganiacze z pęczków rafii, które mają płoszyć i spędzać ryby w kierunku włoka.

Za linką — płoszydłem spuszcza się w wodę dopiero linka stalowa, nawinięta na kołowrót długości 300 metrów.

Linka biegnie od rozkręcającego się kołowrotu, umieszczonego na rufie kutra, ku przodowi statku, skąd, opierając się na małych blokach, spływa do wody.

Kołowrót po rozkręceniu zatrzymuje się nagle. Stalowa linka napina się jak struna.

Kuter wprawiony w ruch zaczyna wlec sieć za sobą. Pierwszy raz ciągnie krótko — na próbę. Jedną z dwóch lin stalowych nie wytrzymuje jednak ciężaru czy napięcia — i pęka. Kuter staje na miejscu.

Kołowrót, poruszany siłą motoru, zaczyna ściągać sieć przy pomocy tylko je-

dnej liny. Powoli z wielką ostrożnością wyciągnięta sieć zawiera tylko kilkanaście flonder i turbotów — i wielki kawał węgla...

Po spieskiej naprawie linki sieć znowu zapuszcza się w morze a za nią deski, pływaki z chorągiewkami, linki z naganiaczami i liny stalowe.

Kuter po raz drugi ciągnie forsownie włók. Tak mija z pół godziny. Jeden z rybaków (jest ich na kutrze dwóch), korzystając z względnego spokoju, idzie się nawet położyć w kabinie pod pokładem na przodzie statku. Drugi przy sterze, od czasu do czasu bada linki, czy bardzo napięte, czy sieć już dostatecznie obciążona łupem.

W chwili stosownej zatrzymuje się kuter.

Kołowrót powoli zaczyna ściągać sieć, a kiedy linka stalowa się kończy, resztę pracy trzeba wykonać własnymi rękami.

Rybakcy zgodnie i rytmicznie, choć dyszą ciężko i z móżdolem, ciągną dwa końce liny. Od czasu do czasu odpoczywają. Włók idzie ciężko.

Ukazuje się wreszcie nad powierzchnią wody.

W sieci, rzuconej na pokład, kłębi się spora ilość ryb. Będzie tego z 25 kg.

Nie wszystkie jednak nadają się do użytku. Tylko większe sztuki flonder, dorszy wędrują do skrzynki, reszta — znaczna większość — małe rybki i gatunki niejadalne (np. kur morski) wyrzuca się do morza.

Kilka razy jeszcze włók podróż swoją odbywał tam i z powrotem, zanim po 8-u godzinach połowu dobiliśmy do rybackiego portu na Helu z centnarem ryb w skrzyni — przeważnie flonder, zwanych przez Kaszubów starnawkami albo sterniami.

Obecnie — w lipcu i sierpniu jest sezon na flondry, później będzie na dorsze, łososie i śledzie.

Najwięcej flonder jednak łowi się przy końcu zimy na wiosnę, gdy ławicami całymi zbliżają się do brzegów helskich na tarło. Zimowe jednak połowy rzadko kiedy są tak idylliczne jak letnie.

Oryginalny jarmark w Holandji



W miasteczku holenderskim Venendaal odbywają się transakcje niebezpiecznym towarem pszczołami.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.